



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny, i literacki
Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY:

miejscowych i zamiejscowych	Rb. 6.—
Rocznie	" 3.—
kwartalnie	" 1.50
Miesięcznie	" 50

Adres Redakcji i Administracji Częstochowa Aleja II Nr. 98, telefonu Nr. 50, skrytka poistowa Nr. 21.

Redaktor przyjmuje od god. 7-ej do 8-jej wieczorem. Rękopisów redakcja nie wraza; za artykuły, nie oznaczone a góry ceną, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie. W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra. Wierszowa 8, Dom Handlowy L. i K. Metal i S-ka Krad. Przęd. 58. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskiewie L. i K. Metal i S-ka, Biuro ogłoszeń I. Buchweiz, w Warszawie Marszałkowska 120, w Sosnowcu W. Badurski, hotel warszawski.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-strz. stronie 30 k., na IV-aj 10 k. Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego“ na Maszowie i Zagłębie Dąbrowskie jest p. Wacław Badurski (Sosnowiec, hotel „Warszawski“)

Reprezentacją „Gonia Częstochowskiego“ na Zawierze objęła księgarnia pani Z. Hubińskiej Tamte ogłoszenia do „Gonia Częstochowskiego“.

Prenumeratę na „Gonia Częstochowskiego“ i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan J. Kosiński.

W 4-o klasowym prywatnym żeńskim zakładzie naukowym
MARJI HANTOWERÓWNY w Częstochowie, ul. Teatralna 16.
Zapisy do wszystkich klas rozpoczną się 15 Sierpnia, lekcje 1 Września.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem **od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.**

Oddział I. **Pochód hołdowy w dniu jubileuszu Cesarza Franciszka Józefa I w Wiedniu; Fabryka Szampańskiego;**
 Oddział II. **Czarna księżniczka (dram.); Kontrabandziści (dram.).** Oddział III. **Poszukiwacz pereł (w kolo-
 rach); Niech żyje swoboda kawalerska; Żarty studentów.**

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach.—Ceny miejsc: 1-e miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łozy po 50 kop. Gala-
 rja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płać połowę. Dyrektor B. Zarzecki

Teatr Nowości Wielkie Kinematograficzne przedśawienie
obok Magistratu.

Program od dnia 25 do 31 Lipca 1908 roku.

Oddział I. **Złe przeznaczenie (dramat); Kot w walizce.** Oddział II. **Kopalnie brylantów; Pocałunek wiedzy; Schadz-
 ka z przeszkodami.**

Co sobotę zmiana programu. Ceny miejsc **50, 30 i 20.** Dzieci uczniowie i żołnierze płać połowę. Zarządzający Jan Polak.

Lekarz-Dentysta

M. GREJNIEC
 Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywo-
 ronnych zębów.
 Aljeja 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon 76 108.

KALENDARZYK.

D. 30 Lipca.

Ważna chrześcijańska: dzień Juljity i Donatylli M. m. Justo Ignacego Loyoli W.

Ważna słotca: godz. 4 m. 9, sachód godz. 8 m. 2.

Ubyło dnia: 0 godzin 52 minut.

Ważności historyczne: 1610. Detronizacja ks. Wasyla Szujskiego.—1838. Narodziny Jana Matejki, twórcy historycznego malarstwa polskiego.—1898. Zgon Bismarka.

Zmiany wyznań w Austrii.

Centralny komitet statystyczny w Wiedniu ogłosił w ostatnim numerze miesięcznika „Statistische Monatschrift“ ciekawą statystykę wyznań w Wiedniu za ostatnie 30 lat. Ponieważ zaś obraz Wiednia jest typowym dla całej Austrii, przeto można ze znacznym prawdopodobieństwem uogólnić wyniki tych badań do całego państwa z wyjątkiem Galicji. Do statystyki nie są wzięte zmiany wyznań dzieł do lat 14; do lat bowiem 7-iu dzieci idą za wyznaniem rodziców, między zaś 7 a 14 rokiem życia zmiany wyznań są zakazane.

W przeciągu 30 lat ostatnich (1875—1905) zmieniło w Wiedniu wyznanie 28,609 ludzi, z tej liczby wystąpiło z kościoła katolickiego 15,597, z

ewangelickiego 2,898, z religii żydowskiej 9,888 ludzi.

Zrazu zmiany wyznań dochodziły przeciętnej rocznej cyfry 358, w roku 1890 wynosiły już 981 wypadków, w roku 1895 już 1,490 wypadków, w roku 1904 zaś 1772 wypadki. Głównego kontyngensu konwertystów dostarczają katolicy. W r. 1904 z kościoła katolickiego wystąpiło 918 osób, z religii żydowskiej 590,—protestanckiej 213 itd.

Łudzie zyjący w małżeństwie rzadziej daleko zmieniają wyznanie, niż wolni.

W roku 1904 zmieniło wyznanie 1336 ludzi wolnych, 306 poślubionych, 79 owdowiałych, 44 rozwiedzionych. Najwięcej opuszczają ludzje swe wyznanie między 20 a 30 rokiem życia, następnie między r. 30 a 40. Później powstrzymuje ich już od zmiany wyznania konserwatyzm i przyzwyczajenie.

KARMEN.

DZIKUSY.

Sceny z życia robotników w porcie Odeskim.

Wszyscy drzaznili się z nim i pociągali za poły tużurka, poruszane, nadbrzeżnym wiatrem.

— Pokłonił się córeczka Luńcel—dasi się w ślad za nim „Gromobój“ „ozdoba i chluba“ całego portu.

„Żaba“ jakgdyby nie słyszał gwizdania i nawoływań, nie zwracał uwagi na natrętnie kręcących się dokoła niego „kadyków“, nie widział przelatujących nad nim kamieni—szedł tak szybko, jakby zamiast tużurka miał na sobie przrząd do latania.

Było mu dobrze i wesoło. Oczy mu błyszczwały. Wstrętna twarz jego promieniała, a uśmiech łagodził brzydotę.

„Żaba“ pędził, a wyobraźnia nie przytępiona wódka, której od rana nie pił, rzucała przed nim świetlane obrazy.

Piękne bo rzeczy widział przed sobą! Czysciutki, zaciszny pokoi, szumiący samowar, wreszcie karmazjowski Luńki.

Początkowo „Żaba“ miał zamiar pójść pod górę, lecz po namyśle skręcił na ulicę Nadmorską. Zdawało mu się, że tędy będzie bliżej.

— Dokąd?—nie spodziewanie zatrzymał go wtrzeszczywszy na niego oczy, „Klepka“ koczownik.

— Do miasta!—zaskrzeczał Żaba.

Ten rozłożył ręce.

— Nie rozumie! —

— Czego nie rozumiesz! Nie mogę wiekować w porcie. Dziesięć lat odszedziałem jak w katorżce i — basta! Dosyć tego gnicia w przytulkach. Idę do miasta. Będę żył tak jak żyją wszyscy ludzie, a nie dzikusy. Patrz, jakie zdobyłem ubranie.

— Aaa! wykrzyknął „Klepka“ znacząco i uśmiechnął się.

— Czego ty? spytał „Żaba“.

— Dziwno mi! Cóż ty bracie, wymyśliłeś? Do kogoż ty do miasta idziesz?

— Do Luńki!

— Hm, do córki! — „Klepka“ znowu się uśmiechnął. — Wiesz bracie, co ja ci zupełnie na serno powiem?

— Co takiego?

— Napluj ty na tę Luńkę.

— Co?

„Żaba“ zrobił zdziwione oczy.

— A tak pluć i nie oglądaj się. Jak Boga kocham, daj sobie spokój. Będziesz dla niej ciężarem. Cóż ona z tobą—dzikusem—zrobi? Jutro zaczniesz pić, nawymyślasz po naszemu „kwarantannowemu“. Ot i protokół. Gospodarz trzymać cię nie będzie. Nie, już lepiej zostań tutaj... Najlepiej pożycz ty mi 20 kopiejek. Strasznie mi się pić chce.

„Żaba“ westchnął.

— Mnie też pić się chce...

Zapanowało przykre przynębiające milczenie.

Jeden stał przed drugim, smętnie się oglądając, jakgdyby wypatrując i oczekując, że przecież ktoś się zjawi i rzuci im 20 kop.

Parę kroków dalej, rosły, ogorzały furman z koleżkietym w uchu, szeroką dłońią uderzał w dno dużej butelki z wódką w celu wycoboczenia korka.

Korek wyskoczył, furman odchrząknął, rękawem wytarł usta, zadął głowę, przeżegnał się i zabulgotał wódką, lejając ją w szeroko rozwarte usta.

„Żaba“ patrzył na niego z zazdrością.

— Gdzie ty w wydstać 20 kop? — w dalszym ciągu z zakłopotaniem powtarzał „Klepka“, spoglądając z boku na tużurk „Żaby“.

„Frak“ masz, bracie, zacny; sukno na nim godne! — i pomacał poły tużurka. — Czyj on?

— Agenta!

— Tak, tak! Pięć dwudziestokopiejekówk dalby za niego. Sukno warte tyle. Pójdźmy! — Pociągnął „Żabę“ za rękaw.

Machinalnie dał się „Żaba“ powodować i wszedł do sklepiu „bladej Hanki“.

Po pięciu miautach obaj przyjaciele wyszli.

„Żaba“ bez tużurka, kapelusza, kamizelki i krawata. Natomiast w kieszeni brzęczały mu 2 ruble.

(d. c. n.)

Wykonawca: pomnik, figury, portrety, białe, ciemne, marmurowe, kamienne, żelazne, brązowe, srebrne, złote, w kolorze i w kształcie. Wykonawca: pomnik, figury, portrety, białe, ciemne, marmurowe, kamienne, żelazne, brązowe, srebrne, złote, w kolorze i w kształcie. Wykonawca: pomnik, figury, portrety, białe, ciemne, marmurowe, kamienne, żelazne, brązowe, srebrne, złote, w kolorze i w kształcie.

RYDZEWSKI i S-ka
 Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

RUBEROID — najlepszy, najtańszy materiał do krycia dachów, nie wymaga konserwacji i malowania. Roberoid jest nie oceniony jako materiał izolacyjny przeciw wilgoci, do wyściełania podłóg wzamian drogiego Linoleum. **Odpowiedzi i kosztorysy na krycie dachów udzielamy odwrotnie.**

Wielki udział ludzi, znajdujących się w wie- ku małżeńskim, w konwertyzmie dowodzi, iż naj- częściej powodem zmiany wyznania jest małżeń- stwo z osobą innego wyznania, w Austrii bowiem małżeństwa mieszane zarówno przez prawo cywilne i kościelne, jak i przez opinię publiczną są do- brze widziane.

Katolicy zmieniający wyznanie przechodzą najczęściej na protestantyzm. I tak w r. 1904 na protestantyzm przeszło 701 ludzi, na katolicyzm 493, na mozaizm 84, a bezwyznaniowymi zostało 839 ludzi. Procent kobiet zmieniających wyznanie jest we wszystkich wyznaniach wyższy niż procent mężczyzn. Tyko liczba kobiet opuszczających mozaizm (50 pr.) przewyższa liczbę mężczyzn (42 pr.). Prawie połowa żydowskich konwertystów przyjmuje rzymsko-katolicką religię.

Większość zmieniających wyznanie należy do zawodu handlowego i przemysłowego, co można tłómaczyć wielkim udziałem w konwertyzmie ży- dów. Wiadomem zaś jest, że gieldowa arysto- kracja zmienia wyznanie dla dostania się do wy- szych kół towarzyskich, dworskich itd. Naogół kościół katolicki ponosi w Wiedniu straty z powodu zmiany wyznań, straty te wzrastają, w latach 70 wynosiły one 217 osób rocznie.

W roku zaś 1904 ubyło kościółowi 425 ka- tolików. Mozaizm stracił jeszcze więcej, gdyż 506 osób. Procentowo wszelkie straty katolików stale się zmniejszają, gdyż bowiem w r. 1870 na 100 występujących z Kościoła nawracało się 14 osób, teraz nawraca się 54 rocznie. U żydów zaś na 15 nawracających się opuszcza mozaizm 85 osób rocznie. Powyższe rezultaty należy oceniać z uwzględnieniem stosunków liczbowego wyznań religij- nych w Wiedniu, a że Wiedeń jest miastem prawie wyłącznie katolickim, okazuje się, iż procent odstępców od kościoła katolickiego jest mniejszym, niż w innych wyznaniach.

Kronika miejska.

S. p. Kazimiera Garbalska. We wtorek zmarła w Warszawie po długich, bo aż 14-tu miesięcznych ciężkich cierpieniach przełożona tutajszej 7-tno klasowej pensji żeńskiej Ka- zimiera Garbalska. Urodzona w roku 1873 w Sieradzu z matki Racyńskiej i ojca Franciszka, miejscowego urzędnika, w młodocianym wieku bo ledwo w 21-ym roku życia objęła kierunek Szkoły naukowej, na którego czele stała niemal przez 14 lat. No jest to czas, kiedy choroba zmusiła ją do szukania ratunku u stołecznym lekarzy. Ukończona przez rodzinę i wychowawki, przez znajomych i wszy- stkich, których las kiedykąd z nią zetknął, zeszała do grobu wskutek gangreny, która się wdała po wyleciana narosła na nosie. Ciało dziś przywiezione będzie do Czeszochy i o godz. 6 i pół wieczorem z dworca Dr. Z. W. W. prze- niesione do parafialnego kościoła św. Zygmunta. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miej- scowy odbędzie się jutro o godzinie 10-jej rano po nabożeństwie żałobnym.

50-ciu Paulinów. Podobno w ostatnich dniach w sferach decydujących zapadło posta- nowienie, dotyczące pozwolenia na powiększenie liczby O. O. Paulinów na Jasnej Górze do pię- dziestiesięciu. Wkrótce zapewne będzie to urzęd- owie ogłoszone.

Najwyższym Ukazem pozwolono na wyda- wanie tak zwanych półpasek w wszystkim du- chownym wyznaniu chrześcijańskich, którzy do tej pory krapowani byli szczególniejszymi o- graniczeniami przy przejściu nie tylko granicy państwa, ale nawet własnej diecezji.

Drogowskazy i tablice z nazwami wsi i gminy na gruntach i na ich granicach rozporządzeniem gubernatora mają być doprowadzone do porządku. Był już najwyższy czas potemu, gdyż, jak świadczą ludzie po wiejskich drogach jeżdżący, liczne napisy były tak pościelane i od deszczów zmyt, że odczytać je było trudno, czasami niemożliwie.

Zabronienie składek. Rozporządzenie Mini- sterjum Spraw Wewnętrznych zabrania zbiera- nia dobrowolnych składek przez pełnomocni- ków wszechrosyjskiego braterskiego związku okazywających pomocy we wszelkich nieszczęśli- wych wypadkach.

Przejazd zagranicę za półpaskami do tej pory dozwolony był ze ścisłymi ograniczeniami, to jest, że np. półpasek, wydany przez władzę czeszechowską ważny był w Herbach, natomiast przez komorę Sosnowiecką lub Granicką za nim nie przepuszczano. Cóż mówić o dal- szych punktach granicznych. Tymczasem teraz jak się dowiadujemy, półpaski mają dawać przejazd, bez względu na to, skąd zostały wy- dane — przez wszystkie komory i granice. Wkrót- ce władze żandarmerji na granicach zosta- na o ten rozporządzeniu powiadomione.

Szulerka w pociągach. Wszystkie dotych-

czasowe zarządzenia, zmierzając mające do wy- tępiania szulerki w pociągach, uprawianej przez zgraje oszustów, tak na kolei Warszaw- sko-Wiedeńskiej, jak i na Nadwiślańskich nie odnoszą żadnego skutku. Ofiarą bezczelnego wyzysku padają latwoierni, ogół zaś pasażer- ów narazony jest na widok wynikających z tego powodu przykrych zajęć i awantur, co nie przyczynia się wcale do pożądanego uza- mienienia podróży. Najgorzej rzecz się przed- stawia na kolejach nadwiślańskich, wymowny obraz panujących tam stosunków daje list po- sta. Nakoniecznego, przesłany do „Ziemi Lu- belskiej“:

Powracając w ubiegły piątek d. 17 b. m. — pisać w „Ziemi Lubelskiej“ p. Nakonieczny — pociągami ranym Nr. 18 z Warszawy do Na- ścięzowa, byłem naczynym świadkiem, jak ze- stacji Iwangród wsiadło do pociągu 7-minu- szulerów, stając się w tym wagonie, gdzie zajmował miejsce, wciągając do gry w trzy karty, młodego ucznia szkoły rolniczej w Czer- nichowie (Galicja). Gdy mi przestrzegł młodzień- ca, szulerzy rzucili się ku mnie z groźbami i krzykiem, jak śmielem się wtierać do ich „spo- sobu zarobkowania“. Przobraższy obroną po- stawę, odpowiedziałem, że wioda i jest i gra- bież nie jest zarobkiem, a przestępstwem i zbrodnią, i wzywając służbę kolejową, która przez cały czas awantury zachowywała się więcej niż obojętnie, do wyrzucenia z pociągu i oddania w ręce władzy tych panów, którzy stworzyli sobie „nowy sposób zarobkowania“, służba jest bezradna i zupełnie biernie znosi ich wymysły, sam to słyszałem. Na stacji No- wo-Aleksandria „Panawy“ zawołałem żan- darmów, by aresztowali tych „pracowników kō- lejowych nowego typu“, dzięki jednak jego nie- ruchliwości, zdaje mi się, że wszyscy zdążyli się ułotnić, jak zwykłe, spisany jednak został protokół — ale z jadących w tym wagonie pa- sażerów, od było już dla nas więcej niż oke- sany, a nawet i wesołe. Pracownicy kolejo- wi nowego żuromentu z pewnością tego sa- mego dnia gwałtownie w pociągach z dawna- bierali.

Niezmiernie jestem ciekawy, jak długo jeszcze będa krwały ich żniwa i czy władza i odmienne władze zechcą podjąć pomyślic- nąd tem, czyby przystąpić już do paleznaj za- bezpieczyc pasażerów od podobnego rodzaju przyłosek!

Zagadkowy napad. Mieszkaniec wsi Skra- nica gminy Otstzyn Jan Nabiałek pracował u iźniego właściciela Jana Michalika. Wczoraj o godz. 9 rano robotę skończył i należało mu pójść na przód obrachunku odebrać poczem udał się do domu. Albow przy wejściu do wsi napadł go dopióra to ósponuszy pracodawca, i dwoma występami z rewolwera zranił go w głowę i rękę. Spłoszony przez nadobobdzacych ludzi Michalik zbiegł i przyozyna napadu do tej pory pozostaje niewykarty. Czyżby chodzilo o odebranie wyplacanych złotówek?

Tadebniczcy wystrzał. Wczoraj około go- dziny pół do jedenastej wieczorem podczas, gdy tłumy publiczności używały spaceru w Alei, przy rogu ulicy Teatralnej rozległ się nagle wystrzał rewolwerowy. Kto strzelał, urzędownie nie wiadomo, a tylko szepsem so- bie powtarzano o kims nietrzeźwym, kto, nie będąc skrepowanym co do posiadania broni, wybrał tym razem palną i wystrzelił, wyszed- szy z restauracji, na wiat. Szczęściem wi- docznie w powietrze, nikogo więc nie raniąc. Tem nie mniej, eksperymnt ten sprawił w Alei popłoch i zapędził spacerowiczów do wcześ- niejszego spoczynku.

Napad. W dniu wczorajszym mieszkaniec tutajszy a współpracownik naszego pisma w dziale poezji p. Fr. Węgielski, przechodząc wieczorem o godzinie 10-jej ulicą Teatralną w pobliżu dworca kolei Herbskiej, zaczepiony zo- stał przez łętego, o niewiadomych, wskutek ciemności, rysach twarzy, mężczyzny. Zaczep- ka nie wiele dawała do myślenia, polegała bo- wiem na krótkim lecz dosadnym, a popular- nym od pewnego czasu rozkazie: ręce do gó- ry! Kiedy grzecznie prosza, należy posłuchać. Tej zasadzie wierny pan Fr. W. zachował zim- ną krew, pytając, zali o pieniądze chodzi czy- niacemu dycersjcy obywatelowi. Upewnwszy się, że tak, nie inaczej, napadnięty sięgnął do kieszeni i nabyty (kwitami lombardowymi) pu- gilares rzucił pod nogi napastnikowi, dodając „naści“ w zrozumiałym dlań gwarze. Nagle, kiedy napastnik nachylił się, aby podjąć z zie- mi pugilares, panu Fr. W. przyszła niespodzia- na myśl do głowy. Oto momentalnie podniósł trzymaną w ręku grubą łaskę i do góry i opó- ścił ją z impetem na głowę zbroja. Ten ogłu- szony ciorem padł na siemię, kryjąc sobą pu- gilares. Pan Fr. W. był na razie powolny, nie przyprawił o śmierć bandycie, uikatwiając mu zwiądzenie. Zamierzając udać się do policji, by

zameldować o fakcie, pierwzej postarał się o u- sunięcie mniemanego trupa i wydostanie pra- wej swej własności — pugilaresu. Ale każdy już z portfelem w kieszeni znajdował się o- kilkadziesiąt kroków od miejsca katastrofy, rzeko- mym dźwiękiem podniosł, oburzając swego kar- ciędla, kradem doleg Pan W., korzystając z przyciemnienia oddalenia, przyspieszył kroku, przywieksząc portfel do serca, pełen miłego przekonania, że życia nawet bandycie nie skrócił.

Z Sosnowca.

Sprawa powiększenia szpitala. W ponie- dziełek o godzinie 4-jej po południu na plebanji odbyło się posiedzenie dozoru kościelnego wraz z komitetem specjalnie obranym celem ostatecznego zatwierdzenia sprawy powiększenia parafialnego cmentarza. Przewodniczył pose- dzieniu sekretarz i radny miejski p. Dambaki. W obrzędach wziął udział dziekan będnicki ks. Lubicki. Uchwalono zakupić 12 morgów przy- legających do cmentarza, a będących w posta- daniu Towarzystwa sosnowieckiego i kilku właścicieli. Dozór parafja Bogot postanowiła naley spokojny cmentarz z parafja sosnowiecką. W tym celu droga wyznani odkupuje od To- warzystwa Sosnowieckiego sześć morgów, po- zostaje zaś sześć morgów zakupi parafja sosno- wiecka. Na fundusz na zakupno ziemi po- trzeba ofiarował ks. proboszcz Milbort odsetki oł sumy 10,500 rb., złożonej w Banku Pań- stwa w Czeszochowie na utrzymanie proboszcza sosnowieckiego. Niepobranych przez lat kilka odsetki wynoszą około 1,800 rb. Do tego do- chodzi 200 rb. odebrane przez komitet za po- kładzie, reszta zaś potrzebnych pieniędzy zbie- rzanie z posiadanej jakie wypłynie i drogą składek, jaka komitet nałoży na wszystkich parafjan sosnowieckich. Komitetowi polecono wymierzyć dokładnie wielkość gruntu, obliczyć ile będzie kosztował i następnie sformułować listę składek:

Zebrawie parafjalne. W niedzielę o go- dzinie 12 w południe na plebanji na Nowym Sielcu odbędzie się zebrawie parafjalne celem dokonania obioru dozoru kościelnego.

Pocięcie. Wczoraj o godzinie 5 po poł- dniu na ul. Politycznej jakiś autobus pobił znajo- mą kobietę Haję Kierzkowską tak ciężko, iż cała okrwawiona musiano odwieźć do szpitala.

Mazowie aresztowania. Wczoraj o godz. 11 w pół do dwunastej w południe polejca wraz z wojskiem otoczyła fabrykę Delehsla na Dobowej Górze i dokonała szczechogłowej re- wiji. Aresztowane około 30 robotników i od- stawiono do aresztu miejskiego.

Przemęcane braniugi. We wtorek o go- dzinie 11 minut 5, pociągami idącym do War- szawy wyjądział poddany pruski Robert Fär- ber. Przy wyjściu na dworzec kolejowy celnik zauważył, iż F. ma ukrytą w płaszczu broń. Wzięto go do osobistej rewiji i znaleziono przy nim dwa braniugi i 60 sztuk nabojeów. F. aresztowała żandarmierja kolejowa.

Utonięcie. Wczoraj o godz. 6 wieczorem utonął w wezbranej Brynicy po stronie piń- skiej, koto „mostu“ granicznego kirkusisto-leml chłopic. Widzowie z drugiej strony rzeki z obawy przed żołnierzami straży — pogranicznej nie mogli przyjeść tonacemu chłopcu z po- mocą.

Kradzież. W nocy z niedzieli na ponie- dzialek u p. Blazianina, posiadającego kantar wzmiany pieniędzy na stacji wiedeńskiej służąca skradła 400 marek w papierkach ze spodni w chwili, gdy cały dom pogrążony był w głębokim śnie. B. zauważył kradzież zaraz rano przy ubieraniu się. Służąca areszto- wano.

Z Piotrkowa.

Sprzedaz majoratu. Generał-major Lipran- di, właściciel dóbr majorackich Radachowiec w powiecie piotrkowskim, otrzymał w tych dniach od departamentu dóbr państwa pozwo- lenie na sprzedaż swych dóbr majorackich. Za warunek postawiono mu jednak, by nabył inny majątek na prawach majoratu w miejsco- mości, jaka będzie uważał za odpowiednią dla siebie.

Z Łodzi.

Biblioteka publiczna. Pomimo wakacji, członkowie sekcji oświatowej Towarzystwa kul- tury polskiej zajęci są sprawą utworzenia w Łodzi biblioteki publicznej. Projekt ustawy bibliotecznej, wzorowany na ustawie warszawskiej Biblioteki powszechnej, został opracowany i przesłano go do zatwierdzenia gubernatorowi piotrkowskiemu.

Różne.

W sprawie artykułu L. Tolstoja p. t. „Nie mogę milczeć“, jak zamieszcyli niedawno pra- sma rosyjskie, a za który „Russk. Wied.“ aka- zano na 3,000 rb. kary, dowiaduje się „Utro“, że jest to tylko trzecia część całości.

Polot...
KRA...
Pot...
Zaby...
py...
Iz...
963...
1) Kobi...
Mij...
czarna...
rak...
r. b. v...
pociąg...
był...
84 wiec...
kantor...
№ 35...
968...
Zary...
SU...
zglosi...
do w...
61. Wo...
pie...
w Ostro...
do wyn...
5000...
Renom...
Z...
Z...
D...
ka № 5...
N...
Biur...
Z...
W...
Z...
dome...
Row...
Z...
T. K...
S...

Ciałość zamieszli tylko za pośrednictwem Czerkowska dziennik angielski „Daily Chronicle”, oraz niektóre dzienniki niemieckie.

„Dokumentów ludzkich”, na które powołuje się Tolstoj w swym artykule, dostarczył mu bratnica Moskiewski N. K. Murawjew, który odwiedził niedawno Jasną Polanę.

Tolstojowi wleciała podobała się myśl, wyrażona na niedawnym zjeździe dziennikarzy rosyjskich w Petersburgu, myśl uczczenia go przez wezwanie jednomyślnie do zniesienia Kary śmierci.

— Uważabym to za najszczęśliwszy dzień w mojej starości — miał się wyrazić Tolstoj w kole bliskich.

Redaktor dziennika „Już. Wiest.” Kostłakow za wydrukowanie artykułu „Ar. L. Tolstoj” przeciw karze śmierci i za rozlepienie numeru z tym artykułem na murach miasta został aresztowany, drukarnię zaś, która wydrukowała numer pisma, opieczątowano i zamknięto. Donoszą o tem „Birż. Wied.”

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcja

„Gonia Czesłochowski”.

Upraszam o łaskawe pomieszczenie w swem pięcym piśmie co następuje:

Syn mój, Józef, kształcił się w gimnazjum-palacium pod kierunkiem p. Kurpowa i skończył „Kursus” w październiku z 1907 roku. Obecnie zamieszkuje w Piotrkowie, gdzie chcę umieścić go w jednej ze szkół i w tym celu 28 lipca r. b. specjalnie z synem przyjechałem dla otrzymania dowodów szkolnych.

Przyszedłszy do gmachu szkolnego niktano nie zastałem, na drzwiach zaś widniał napis:

„Po wszelkie informacje zwracać się do D-r. Nowaka” co i miejscowy stróż mi potwierdził.

Zwróciłem się więc do p. Nowaka, którego zastałem w bardzo złym humorze. Na jego dosyć niegrzeczne zapytanie opowiedziałem mu cel swej wizyty i wtedy zamiast grzecznej odpowiedzi jako od pana doktora, natyśmy się: „Wszystko ma zostać zastrzeżone, pójdę, kate zredagować kartę, w której powiedziano, że ja zastępuję administrację, zapytał, czy mi się sprykrzyły te ciagle wizyty z pretensjami”, następnie oznajmił mi, że żadnych dowodów nie wyda i że takowe może wydać nowy kierownik szkoły, a wtedy tego dokładnie nie wiem, może w połowie sierpnia.

Wobec powyższego zwracam się do Sz. Redakcji o łaskawą informację, do kogo młodzieńcze mam udać się o zwrot moich dowodów, gdyż nie wiem, kiedy pp. Dyrektorowie wrócą z odpoczynku.

Z poważaniem L. Dapiński.

Telegramy

Konstytucja w Turcji.

Wiedeń, 29. „Correspondenz Bureau” donosi z Konstantynopola: pisma tureckie dziś komunikują, że dnia 26 bm. o północy sułtan zjawił się przed tłumem zgromadzonych naokoło Ildyz kiosku.

Przez otwarte okno sułtan zapytał, po co zgromadzili się tłumy. Lud odpowiedział: „Chcieliśmy się tylko dowiedzieć o zdrowie waszej cesarskiej mości. Już od lat 32 zdrzejcy nie pozwalali, abyśmy oglądali twarz swe go padyszacha, teraz widzieliśmy. Dziękujemy! Niech żyje (na długie lata) padyszach!”

Sułtan odpowiedział: „Moje dzieci! Bądźcie spokojni. Od wstąpienia na tron pracowałem dla dobra ojczyzny. Mojem największym marzeniem zawsze było szczęście moich poddanych, jak mi bliskich, jak dzieci rodzonne. Bogiem się chwaliłem, iż otąd wasza przyszłość jest zabezpieczona. Będę pracował razem z wami. Żyćcie teraz, jak bracia, korzystając z swej wolności. Cieszy się wasza wierność i wdzięczność, jakąście mi wyrazili. — Teraz idźcie do domu i spokojnie!”

Tłum przeszedł się wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć sułtana.

Konstantynopol, 29. Wśród Sołtów i Inných jeszcze warstw ludności powstały patriotyczne koła antyliberalne, wrogie dla ruchu młodoturckiego.

„Luznik Labach” oświadcza, że obecnie mocarstwa powinny zrzec się działalności reformacyjnej, gdyż konstytucja gwarantuje reformy dla całego państwa.

Dnia 27 bm. zostało ogłoszone irade o bezwzględnej zarządzeniu wyborów na podstawie przepisów konstytucji w Konstantynopolu i okolicy.

Minister marynarki Rami-basza otrzymał dymisję, a na jego miejsce został mianowany wiceadmirał Ghomli-basza.

Berlin 29. Z powodu ostatnich wypadków w Turcji „Köln. Zeit.” oświadcza, iż Europa powinna pamiętać, że dzięki wypadkom w Macedonii, w Konstantynopolu powstał nowy stan rzeczy. Europa powinna zrzec się swej polityki wymierzania presji. Tylko natenczas, gdy wszystkie państwa zaznaczą swe umiarkowanie, przestębieg wypadków w Turcji może iść pomyślnie.

Berlin 29. W Niemczech szeregowej podkreśla się spokojny charakter przewrotu w Turcji, który odbył się bez rozlewu krwi. Gielda przychylnie widzi wypadki tureckie.

Konstantynopol, 29. Dnia 27 bm. do wielkiego weziera przysłała deputacja dziennikarzy tureckich, którzy przypomnieli o konieczności ogłoszenia amnestji w celu uspokojenia ludności. Weziry oznajmił o wydaniu irade, ogłaszającego powszechną amnestję dla wszystkich skazanych za więzienie i zesłanie za przestępstwa polityczne.

W dodatkach nadzwyczajnych pism ogłoszono wezwanie urzędowe do ludności wyrażające do zaprzestania manifestacji, które też natychmiast ustały.

Zniesienie cenzury wywołalo nadzwyczajne dobre nastroje wrażeń na pisma tureckie. Na kród pism dobieg do obywateli liczący. Publiczność natychmiast zakupiła duży pism po cenach wyższych niż zwykle. Zjawili się ogłoszenia o nowych wydawnictwach dzienników i tygodników. Prasa turecka entuzjastycznie powitała zniesienie cenzury i tężnej polijci.

Tureckie pisma, donoszą, że władze prowincjonalne otrzymały rozkaz korespondowania tylko bezpośrednio z Portą.

W dodatkach do pism dzisiejszych wydrukowano komunikat urzędowy, który oświadcza, iż sułtan stanowczo pragnie, aby konstytucja była wcielona w życie całkiem do najdrobniejszych szczegółów. Nic i żadne względy nie przeszkadzają jej urzeczywistnieniu. Natychmiast rozpoczyna się energiczne przygotowania do wyborów. Parlament będzie otwarty d. 1 lutego.

Pisma wdały irade o amnestji w dodatkach nadzwyczajnych.

W wielkim wieceu przed ministerjum wojny uczestniczyło wielu oficerów. Wtęc wydelegował do weziera deputacją z sześciu osób, aby zażądać usunięcia i ukarania wielu urzędników. Wielki weziry odpowiedział deputacji, iż wymienione osoby obecnie pozostają pod obroną konstytucji.

Rewoltacja w Perseji.

Tehran 29. Mianowany dowódca wojsk w prowincji Azerbajdzan sepehdar Nassrus-Sattaneh wyruszył jutro do Tebrysu z dwoma pułkami kawalerji, składającymi się z 500 ludzi. Będąc turecki sprzeciwił się przejściu na terytorjum tureckie Seida Abdullaha, skazanego na zesłanie do Kербety i przywiezionego na granicę turecką.

Ruch agrarny.

Ryga 29. W powiecie Wendeńskim ostatnimi czasy stały się częstymi pożary w lasach obywatelskich. Policja zdolała pochwylić chłopa z wiesciąskiego, który zeznał, iż podpalać mu kazał nauczyciel ludowy. Gdy policja udąga się do sądkoły w celu aresztowania nauczyciela, ten ostatni rzucił się do ucieczki. Zraniony strażnikiem ścigającym zżazył jednak zbiedz.

Pożar kościoła.

Lizbona 29. Słynny kościół św. Wincetego de Paola w Pont-Dalgada spalił się doszczętnie wraz z wszystkimi drogocennymi przedmiotami sztuki.

Młodzianka kradzież.

Praga 29. Do mieszkanka księżniczki greckiej Heleny znajdującej się obecnie w Francuzach, wtargnęli wczoraj kilku berlińskich włamywaczy, którzy towarzyszyli jej od samego Berlina poza wsi. Złodzieje znaleźli tylko w gotówce 2,000 koron a drogocennych biżuterji księżniczki nie mogli odszukać.

POSTANOWIENIE OBOWIAZUJĄCE

wybrane przez szeregowej, generał-gubernatora piotrkowskiej i kieleckiej gubernji, na zasadzie §§ 1 i 2 art. 19 przepisów stanu wojennego.

§ 1. Wszyscy robotnicy w fabrykach, kopalniach, zakładach, przedsiębiorstwach i obywateli są przedstawić administracji fabrycznej swoje legitymacje na prawo zamieszkania i wskazać dokładny swój adres nikt nie może być przyjeżdżać do roboty, dopóki nie przedstawi swego paszportu, w prawnym porządku zameldowanego.

Za wskazanie fałszywego adresu, lub za zameldowanie o smulanie adresu, później, niż w dniu przeprowadzki do drugiego mieszkania, robotnik podlega karze, niżej wskazanej.

§ 2. Na administrację fabryk, kopalni i wszelkich przemysłowych zakładów wkłada się obowiązek prowadzenia ścisłych wykazów tak robotników, jak i ogólnego, również i ich adresów, te same władzomści powinny znajdować się pod ręką u każdego majstra, tytuca się podwładnych temu robotników; tam zaś gdzie niema majstrów, — u innej — jednej, albo kilku odpowiedzialnych osób, podług nariadenia administracji; osoby te powinny znajdować się nieodstępnie podczas całego trwania robót.

Właściciele mieszkań, zamieszkujący w domach fabrycznych, obowiązani są zameldować administracji, dla zagrestrowania, wszystkie osoby, przybywające do nich chociażby na jedną noc.

UWAGA: W mieszkaniach wszystkich wymienionych właścicieli mieszkań powinno być wywieszzone obecnie postanowienie, odnoszące się do zakazu przyjęcia osób niezameldowanych. (D. n.)

Odpowiedzi od Redakcji.

P. St. Rog. w dom. Rząsawy. Pragnąc zażyczyć uszytnić życzeniom naszych czytelników, otwieramy proponowaną rubrykę, co od paru dni prawdopodobnie Sz. Pań zarządzi.

KAZIMIERA GARBALSKA

przełożona pensji 7^{ic} klasowej.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Bogu w Warszawie dnia 28-go Lipca 1908 roku, przeżywszy lat 35.

Eksportacja zwłok z dworca dr. z. W. W. do kościoła św. Zygmunta odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem, a następnego dnia po nabożeństwie żałobnym o godz. 10-rano wyprowadzenie na cmentarz miejscowy. Pogrzebiona w głębokim smutku rodzina zaprasza nauczycielki, nauczycieli, uczennice, krewnych i wszystkich życzliwych.

Ogród „Halinów” Władysława Zawady, Szkolna № 20.
Otwarty codziennie. Wejście bezpłatne. Sezonowa wystawa róż, drzewek owocowych.

Gimnazjum im. Mickiewicza (Częstochowa, Szkolna 10).
Zapis od 15 Sierpnia. — Egzamina od 1 września.
Przy szkole internat.

571

30—28

**Zakład Optyczny
K. SOCZEK**
(dawniej W. Lewiński)

w Częstochowie, Aleja II dom W-go Imicha № 16.

Zaopatrzone zostają w najnowsze artykuły i **połącza w wielkim wyborze**: maszyny elektryczne, narzędzia chirurgiczne, środki opatrunkowe, bandaż, naczynia szklane lekarskie i chemiczne, termometry maksymalne i inne. **Paski rękawowe**, biny damskie, pończochy i różne wyroby gumowe, inhalatory, irygatory, okulary, konserwy, binokle, barometry, wazery, kompas, lupy, lunety, latarki magiczne, aparaty i wszelkie przybory fotograficzne, dzwonki elektryczne, lornetki teatralne i damskie, gramofony, najnowsze płyty do gramofonów.

889 Ceny bardzo przystępne. 8—5

**Oddział Techniczny Tow. „Prowodnik”
w RYDZE.**

Skład fabryczny w Częstochowie ul. Dojazd № 5.

Wyroby gumowe techniczne, węże gumowe, pasy gumowe. Wyroby z twardej gumy, wyroby asbestowe kieszki i opony do rowerów Linoleum, Linkrusta Inlaif i t. d.

**Tow. Akcyjne F. Reddaway i S-ka
Manchester-Pendleton.**

Pasy patentowane „Reddaway”. Pasy z szerści wielbłądziej. Pasy skórzane angielskie. Węże parciane, opony nieprzemakalne, cerata. 25—5

Warszawska Szkoła

**Lekarsko-Dentystyczna
L. Szymańskiego**

Warszawa, Nowo-Miodowa № 1, róg Krakow. Przedmieścia.

Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty.

766 Program wysyła się bezpłatnie. 6—4

Obicia

Tapety i szlaki, listwy na ram materiały płóienne i rysunkowe, farby olejne i wodne, krakowskie, francuskie i angielskie, płyny malarskie, pędzle i płótna, obrazy, sztychy i oleodruki różnej treści. Paspas-tout fantazyjne i zwykłe, różn. papier ozdobne i bibulki. Albumy do fotografii i pocztówek. Karty pocztowe i ilustrowane. Wytworna galanterje.

**J. PIOTROWSKA dawniej F. Olskiewicz
w Sosnowcu**
polecza w olbrzymim wyborze w największych gatunkach i do cenami przystępnych. ul. Główna № 4, naprzeciw mat. Kościel.

Linoleum i ceraty Laski zakopiańskie Przybory do skrzypiec. Laubżęgi—piłki, wzory i drzewa różne.

Witraże francuskie (papier imitujący różnokolorowe szyby.)

Uwaga. Oprawa wszelkiego rodzaju obrazów, sztychów, portretów fotografii i t. p. Uskutecznia się szybko i dokładnie przez specjalistów w pracowni własnej.

**Skład sukna i kortów
D. ZYSSEK**

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.

Polecza na sezon letni

wszelkie materiały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. Ceny bardzo przystępne. Polecając się łaskawych względów Sz. Publiczności 299—1—1 D. Zyssek.

S. Szczawiński

w Częstochowie (obok Teatru)

**Skład Win
DELIKATESÓW**

i towarów kolonialnych
ogk. od 1878 r.

TELEFON № 3

Wszelkiewiatowy znany z dobroci

Koniak J. Prunier & Co

oraz WINO SZAMPAŃSKIE

Duc de Montebello

„Carte Blanche,” „Sec” i „Extra Dry.”

IMPORT

WIN

Węgierskich

i

Francuskich.

Fabryka wyrobów **Kocielewicz** egzystująca od 1871 roku. Ma zawsze na składzie i sprzedaje najtańszej, bo własny wyrób i nie placą administracji ani lo- alu: obrazy, feretrony, porągawie, szandary, ornaty, kapy, baldachy, krzyże, lampy, żyrandole, lichtarze, materje, galony, frezje, medaliki, obrázky i t. p. Buduje **ofiarze** nowe i stare **poztaca**. Biblioteka po zmarłym ks. s. p. Romo **owicu do sprzedania** w całości lub częściowo.

Nowość! Kto czuje wstręt do Haematogen w płynie **niech spróbuje**

Haematogen w pastylkach „MEDICO”

kóre z łatwością rozpuścić się dają w wodzie, są lekkostrawne i skutecznie działające.

Pastyłki są znacznie tańsze niż preparat w płynie. Wyrabiamy w dalszym ciągu **najlepszego gatunku.**

Haematogen w płynie
Haematogen w proszku
Haematogen w czekoladkach.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
Tow. Akcyjne Chem. fabryki TRAMPEDACH & Co RYGA.

Biuro pośrednictwa i zleceń
„RENOMETR”
w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.

Tamto sprzedaje nieruchomości i place w ulicach: Teatralnej, Warszawskiej, Małej, Centralnej, Krótkiej, Cerkiewnej, św. Stanisława, II-iej i III-iej Alejach, Szkolnej, św. Rocha, św. Barbary; w Rakowie, Sosnowcu, Zawierciu, Radomsku, willa w Kamińsku; różne młyny wodne etc. Tamże lokata kapitałów, oraz sprzedaż, zamiany, dzierżawy wszelkich majątków ziemskich w Królestwie, Litwie, Rosyi i zagranicą.

Prawdziwem dobrodziejstwem
w domowym gospodarstwie jest

MYDŁO NAFCIANE
D-ra A. GOLCWAJGA

Największe pranie trwa kilka godzin. Mydła zużywa się o 50% mniej, niż zwyczajnego.

MENDEL LEWI
Skład oraz sprzedaż hurtowa Częstochowa, ul. Warszawska № 1.

„Arystokratyna”

Odnaczona na zeszlorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgla antyseptycznie i ożezwiająco, już po krótkim użyciu—staje się pleć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna” po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach **aptecznych i aptekach.**
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie **APTECZNYM**
Wacława ORZEŁ
w Częstochowie, III Aleja № 48.

Krawiec Męski H. WNUK
przeprowadza się z dniem 15 Lipca z ul. Mikołajewskiej w Aleję II № 24, róg Teatralnej.